Rok VI. Czerwiec 1900. Nr 6.

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE"

Przedmiot podczas adoracyi do użytku członków Stowarzyszenia Przen. Sakramentu.

Cnoty chrześcijańskie, Miłość bliźniego. Eucharystya: powodem miłości bliźniego.

I. UWIELBIENIE.

Dedi eis ut sint unum sicut et nos unum sumus.

Dałem im ten Sakrament, aby byli jednem, jak my jedno jesteśmy. (Jan XVIII. 22).

Uwielbiajmy Jezusa Chrystusa zwracającego się z tą prośbą do Swego Ojca niebieskiego, w chwili, gdy dał ludziom dowód miłości aż do zbytku, ustanawiając Sakrament Eucharystyi.

1. Słusznie przyjmowanie tego Sakramentu nazwano Komunią, gdyż, powiada święty Jan Damasceński, przez ten Sakrament uczestniczymy w Ciele i Bóstwie Jezusa Chrystusa i przezeń łączymy się nawzajem. Słodka nazwa Komunii znaczy, jak mówią Ojcowie święci, połączenie wzajemne chrześcijan.

2. Jakież postacie obrał Zbawiciel dając nam ten Sakrament braterskiej jedności? Grona winne, zgniecione razem, wydające jeden płyn; kłosy złote, których ziarna trze koło młyńskie i w ten sposób otrzymujemy jedną mąkę, z której się piecze jeden i ten sam chleb: oto mowa bez głosu, ale wyraźna, przez którą Jezus Hostyą okazuje nam skutki wzajemnej miłości, którą w sercach rozbudza. Sakramenta dają to, co oznaczają; jeśli Eucharystya jest znakiem miłości braterskiej, jest także i jej przyczyną. Wszyscy mówi Paweł święty, stanowimy jedno ciało, którzy spożywamy jeden chleb, przy wspólnym stole, którzy pijemy z jednego kielicha. Dlatego też Papieże posyłali niegdyś Przen. Eucharystyę biskupom w okolicach odległych przebywającym, na znak

jedności i miłości. Słusznie też Sobór Trydencki ogłosił uroczyście Przen. Eucharystyę znakiem jedności, związkiem miłości, symbolem pokoju i zgody.

3. Eucharystya jest także znakiem miłości względem bliźniego, gdyż jest Sakramentem, łączącym z Jezusem Chrystusem. Jest prawdziwie, jak mówią Ojcowie święci, Sercem naszego Boga umieszczonem wśród serca naszego. To serce Boże płonie miłością dla wszystkich ludzi, a jeśli ten żar jest umieszczony pośród duszy naszej, musimy zapłonąć.

4. Co więcej. wskutek tego Sakramentu zawiązuje się rodzaj pokrewieństwa duchownego z naszymi braćmi. Ponieważ wszyscy karmimy się tem samem Ciałem Przen. Jezusa Chrystusa i Krew Jego najchwalebniejszą pijemy, powinniśmy wszyscy być zjednoczeni. Łącząc się z Jezusem Chrystusem, powinniśmy stanowić wśród siebie, jak pierwsi chrześcijanie, jedno serce i jedną duszę.

O Jezu Eucharystyo, wierzę w Ciebie i uwielbiam Cię w tym Sakramencie, podług nauki Matki mojej, Kościoła Świętego, wielbię Cię jako węzeł silny a tajemniczy, łączący wiernych Twoich, jako sztandar święty pokoju i zgody, który łączy wybranych Twoich około świętego ołtarza.

II. DZIĘKCZYNIENIE.

Jakże wielkie dobro daje nam Eucharystya, dając nam miłość względem bliźnich. Nic nad tę cnotę piękną nie masz więcej upragnionego na świecie — to też możemy zawołać z Tertulianem: Jakże wielką jest ofiara, jakże przedziwnym jest Sakrament, do którego zbliżając się, czujemy rozkosz pokoju i jedności braterskiej!

1. Otrzymujemy pokój z Bogiem. Kochać bliźniego, jest to spełniać jedno z największych przykazań, po przykazaniu miłości Boga; kochać bliźniego, jestto czcić obraz Boży wyrażony na czole każdego człowieka w chwili stworzenia; kochać bliźniego, jestto czuć w duszy naszych braci obecność większą i ściślejszą przez Komunię świętą; wreszcie kochać bliźniego, jestto jednem słowem kochać Boga.

2. Otrzymujemy pokój z bliźnimi. Psalmista spiewał już z radością i z szczęściem o wzajemnej miłości: Dobrze jest mieszkać braci społem! Eucharystya dana nam jest, aby ten pokój tak upragniony zakrólował. Ona to utrwala przyjaźń, która stanowi urok stosunków. Oficerowie komendanta Mar-

ceau dziwili się, że ten charakter tak gwałtowny stał się cierpliwym i łagodnym: »Gdyby nie częsta Komunia, byłbym w stanie w morze was powrzucać. Spokój i szczęście, którego kosztujemy w towarzystwie, jest więc owocem Komunii świętej.

3. Pokój z samymi sobą, z naszem sumieniem. Wszak prawda, że większa liczba naszych grzechów pochodzi z braku miłości bliźniego? Wydając miłość bliźniego, powiększając miłość wzajemną, Eucharystya daje nam pokój, zmniejsza nasze błędy i skłania do wypełniania cnót chrześcijańskich. Aby kochać bliźniego, trzeba być pokornym, przez pokorę bowiem cenić będziem bliźniego wyżej od siebie, a przynajmniej na równi z sobą, trzeba być cierpliwym, aby umieć znosić przykrości od bliźnich, a także i ich błędy, trzeba być umartwionym, aby pełnić dobrowolnie usługi bliźniemu i ponosić dla niego trudy. O jakże jest cudowny ten Sakrament, który nam daje pokój z Bogiem, z ludźmi i z samymi sobą.

III. WYNAGRODZENIE.

O ile jedność i pokój są miłe i uprzyjemniające życie, o tyle niezgoda i sprzeczki są widokiem przykrym i powodują wielkie nieszczęścia. Przyczyną tego jest zawsze to, że zapominamy o Eucharystyi, że oddalamy się od Uczty miłości, a świat staje się coraz straszniejszym obrazem piekła Zapominamy o Eucharystyi, a oto narody różnią się, nienawidzą, zbroją jedni przeciw drugim i starają się zniszczyć się nawzajem morderczemi walkami. Zapominamy o Eucharystyi, nie przystępujemy do tego stołu, gdzie wielcy i możni nie zawsze są pierwszymi; stąd społeczeństwo ludzkie upada, warstwy niższe burzą się przeciw wyższym; egoizm staje się ogólną zasadą, pogardzając wszelkiemi prawami sprawiedliwości, roztropności i poczciwości. Zapominamy o Eucharystyi a oto nawet węzły rodzinne przerywają się pod naciskiem namiętności. Miłość święta, zaprzysiężona w dniu ślubu. jest tylko czczem słowem, miłość synowska formą, a tak łączność przecudowna trójcy ziemskiej: ojca, matki i dziecięcia, stworzona na obraz Trójcy niebieskiej, przerywa się i staje się zamieszaniem i hańbą. Tak, wszystkie te nieszczęścia pochodzą z oddalenia się od Eucharystyi. Serca, nie orzeźwione rosą Eucharystyczną ziębną, twardnieją i stają się niezdolne uczuć miłości i współczucia.

O, Panie, cierpimy wiele z powodu rozdwojenia i niezgody, lecz nie z braku Twej pomocy, ale z własnej winy, boś Ty nam dał Chleb Eucharystyczny, będący węzłem miłości.

IV. MODLITWA.

Łączmy modlitwy nasze z modlitwą Kościoła, prosząc o pokój i zgodę przez Eucharystyę. O to prosi kapłan codziennie w Kanonie Mszy świętej. Powtarzajmy tę piękną modlitwę Kościoła: Racz nam udzielić w miłosierdziu Swojem daru łaskawości i pokoju, przedstawionego cudownie przez dary święte na Ołtarzu umieszczone.

Boże Ciało.

Uroczystość Bożego Ciała, z całą swą wspaniałością obrzędów, procesyi, z duchem radości i charakterem tryumfu, została słusznie ustanowiona, mówi święty Sobór Trydencki, aby godnie uczcić Sakrament Przenajśw. Eucharystyi.

Miłość i słuszność wymaga, abyśmy w godny sposób obchodzili tryumf Przen. Sakramentu. Przen. Sakrament to Jezus Chrystus: to jest Bóg, Bóg Człowiek i Król wieków nieśmiertelny. Pod osłoną Hostyi, jest obecny Bóg w trzech osobach: tu żyje i przebywa wszechmocny Stwórca, wszystkim rządząca Opatrzność; Pan, od którego wszystko pochodzi, Sędzia najwyższy żywych i umarłych. Eucharystya to Bóg-Człowiek, to jest Jezus w Swem Ciele i w życiu Swojem, Jezus, Syn Boży, który się stał bratem człowieka. — To Król wieków nieśmiertelny, ten, który zmartwychwstał, zwyciężył szatana, podbił królestwo wszechświata, który panuje tak z prawa zwycięztwa jak i z prawa urodzenia Swego nad wszystkiem co jest w niebie, na ziemi i w piekle.

Przen. Sakrament to Bóg, to Bóg-Człowiek, to Król nieba, obecny wśród nas, zbliżający się do nas dla naszego dobra, dla naszej korzyści, dla naszej pociechy; obecny z bóstwem Najwyższego i z Człowieczeństwem jako Zbawiciel świata, jako Król ożywiający i wynagradzający. Przez Eucharystyę, żyje On wśród swego narodu, rządzi nim i kieruje osobiście, idzie z nim razem, nawiedza go bez ustanku, miłuje gorąco, czule i stale; to Bóg, Jezus ze wszystkiemi Swemi prawami, ze wszystką Swoją miłością, ze wszystkiem

Swojem miłosierdziem. Czyliż można dosyć uwielbiać, czcić, wysławiać, wychwalać ten Sakrament Obecności Bożej.

On wszystkiego godzien: cokolwiekbądź byś zrobił, zostaniesz zawsze niżej doskonałości; rób więc wszystko, co możesz. Czcijmy go tembardziej w tym dniu tryumfu, że się osłania, ocienia i wyniszcza, aby być Bogiem, któregobyśmy mogli czcić, do którego moglibyśmy się modlić, którego moglibyśmy spożywać. Miłość potrzebuje tej uroczytości w którejby mogła znać i chwalić, dawać poznać i chwalić wszystko, co się tak bardzo ukrywa pod osłoną Sakramentu.

II. Boże Ciało jest uroczystością wdzięczności i pamięci, powiada święty Sobór Trydencki. Słuszna więc, aby były wyznaczone dni, w którychby wszyscy chrześcijanie mogli okazać swoją wdzięczność i pamięć względem Zbawcy, za dobrodziejstwo niezrównane Eucharystyi, żywej pamiątki zwycięztwa i tryumfu Jego śmierci.

Eucharystya jest pamiątką, jakby wielką księgą, ale księgą żywą, gdzie są spisane i przedstawione niezmazalnemi głoskami wszystkie dobrodziejstwa Boga względem człowieka. Czytajmy w niej, wyczerpujmy ją, jeżeli zdołamy.

Ta Hostya, to Ciało Jezusa, Ona nam przypomina zatem Wcielenie. Hostya święta wyniszczona przypomina wszystkie tajemnice męki i śmierci Zbawiciela. Hostya obiecuje nam niebo: Otwiera nam bramę jego i podaje jego przedsmak, dając nam Chrystusa uwielbionego ze wszystkiemi łaskami, wszelką pomocą dojścia do nieba; Ona jest zadatkiem Raju. A ileż to dobrodziejstw osobistych nam przypomina! Przypomnijmy sobie o naszej pierwszej Komunii, o tych Komuniach pobożnie przyjętych: ile tam sił zaczerpnęliśmy, ile pociech w utrapieniach, ile pomocy w trudnościach.

III. Boże Ciało jest uroczystością wynagrodzenia. Papież, Urban IV. powiada w swej Bulli, ustanawiając tę uroczystość, że chce dać kapłanom i wiernym środek zadosyćuczynienla za niedbalstwa wśród roku wyrządzone w służbie tego przenajchwalebniejszego Sakramentu, popełnione wskutek zbytecznego zajęcia się sprawami doczesnemi, lub przez ułomność.

Jest to także akt pokoju ale i uderzającej protestacyi przeciw wszystkim nieprzyjaciołom wiary w dogmat Eucharystyczny. Trzeba, mówi Sobór trydencki, aby prawda tryumfowała w tej uroczystości nad herezyą i kłamstwem, aby

jej przeciwnicy, byli zmuszeni umilknąć wobec tej wspaniałości i nadziei powszechnego Kościoła, albo też zostali nawróceni na drogę prawą przez zbawienne wyrzuty. Wreszcie bądźmy przekonani, że Boże Ciało jest dniem ufności i gorącej modlitwy, dniem łaski i błogosławieństwa. Czyż mógłby Jezus przyjść do nas, nie darząc łaskami po królewsku? Przeszedł, czyniąc dobrze: taką będzie historya tego dnia we wszystkich miejscach, którędy Jezus przechodzić będzie, niesiony na tronie łaski i miłosierdzia, w Hostyi Przenajświętszej.

Myśl panująca na miesiąc czerwiec.

Ścisła łączność nabożeństwa Serca Pana Jezusa z nabożeństwem do Przen. Sakramentu.

Dwa te przedziwne nabożeństwa, chociaż różne co do przedmiotów Bożych, do których się odnoszą, są jednak w ścisłej ze sobą łączności, a pobożność chrześcijańska zyskuje wiele, zbliżając je do siebie i jednem drugie ożywiając. Zresztą najlepszy tego przykład dał nam sam Pan Jezus, odkrywając tajemnice Serca Swego bogosławionej Małgorzacie Maryi, a trudno postąpić lepiej, jak nasladując przykład Jego. Prosimy więc naszych czytelników, aby rozważyli następujące myśli ascetycznego autora (M. Ch. Sauré) współczesnego, jednego z najznakomitszych, który tak dobrze wyraża własne nasze myśli. Eucharystya jest tajemnicą nnjdroższą Przen. Sercu, a Małgorzata Marya zwraca się do Niej często. A pytam się, czy ów pociąg, skłaniający w naszych czasach dusze do Przen. Sakramen, sprawiający, że dusze nie opuszczając Krzyża, więcej się garną do Jezusa promieniejącego na ołtarzu, nie pochodzi z Przen. Serca, które zostało objawionem Małgorzacie Maryi. Bądź co bądź, jeźli chcemy jej przykład naśladować to w Eucharystyi i z Nią będziemy rozważali wszystkie tajemnice Pana Jezusa. Rzecz pewna, że nie zaniedbywała ona rozważania o życiu Pana Jezusa ukrytem i cierpiącem; ale te wszystkie tajemnice widziała, że tak powiem przez Hostyę Przen. Nie nadaremnie też objawił jej się raz Pan pod postacią Ecce Homo. w Hostyi.

Cierpienia męki i śmierć Pana Jezusa, jak i Jego wyniszczenie podczas Wcielenia i prace w Nazarecie i prace życia

publicznego zespalały sią dla niej w Hostyi. Bez wąpienia, że Jezus w Hostyi już nie cierpi, upokorzonym być nie może, mogę jednak jak przez żywe źwierciadło widzieć ciepienia, które ponosił na ziemi, a wśród tych cierpień, szczególnie te zapomnienia, zniewagi od złych chrześcijan, a nawet od wybranego ludu, jak jak mówi Błogosławiona, które miały być miłości Jego nagrodą. Królestwo Serca Jezusowego nadaje więc charakter nabożeństwu do Serca Pana Jezusa taki, jak to Błogosławiona orzekła; okazuje nam je, zostawiając świętym i aniołom opiewanie wiekuistej chwały Jezusa. Prędko przechodzi przez blask jego cudów; ale święte Dziecięctwo, Męka, poniżenia, cierpienia, co więcej wzrusza nasze serca i więcej może być naśladowane, wszystko to się widzi w Przen. Sakramencie: taką cząstkę obrała błogosławiona, taką i my za nią obrać możemy.

Chcę jeszcze zaznaczyć, że wszystkich cnót chrześcijańskich w ogólności, jak i każdego stanu w szczególności lubiła Błogogosławiona szukać wzoru w Eucharystyi. Większa część autorów duchownych najdawniejszych zachęcała nas do naśladowania Pana Jezusa w Jego życiu śmiertelnem. Małgorzata Marya nie gani tego! jednakże dla niej i dla dusz, które ją chcą zrozumieć i naśladować, cnoty Pana Jezusa, tajemnice Jego, zespalają się w Eucharystyi. Jakże Jezus jest ubogi w Eucharystyi! jak jest czysty, pokorny, łagodny, posłuszny, pełen poświęcenia! W tej pokorze, posłuszeństwie, widzę bez wątpienia pokorę i posłuszeństwo żłóbka i krzyża; ale to wszystko w Eucharystyi się znajduje.

Nic bliższego naszemu sercu, nic bardziej wzruszającego, jak przykład Pana Jezusa w Eucharystyi. Wierzcie Błogosławiowionej, idźcie wprost do Tabernakum; Tabernakulum jest szkołą milczącą, ale najbardziej wymowną wszystkich cnót, a także wszelkiego nabożeństwa.

Swięta Julianna z Mont-Cornillon,

promotorka uroczystości Bożego Ciała.

Święta Julianna urodziła się w roku 1192 koło Liége, z rodziców szlachetnych i bogatych. W piątym roku osierocona, została oddana pod opiekę Augustyanek z Mont Kornillon. Wcześnie odznaczała się pokorą i zamiłowaniem cierpienia. Wraz

z temi cnotami wzrastała i miłość ku Przenajświętszemu Sakramentowi, a była obdarzona taką łaską, że poznawała obecność i nieobecność swego Oblubieńca w Tabernakulum.

Julianna miała lat szesnaście: godzina przez Pana oznaczona wybiła i objawił Swoją wolę wiernej Oblubienicy Swojej. Najpierw Julianna widziała podczas modlitwy księżyc zaciemniony czarną plamą; to widzenie odnawiało się wiele razy, a pokorna zakonnica lękała się, by nie stać się igraszką szatana; te przykre obawy trwały dwa lata. Potem Pan przemówił do jej duszy i dał jej do zrozumienia, że czarna plama na księżycu oznacza, że brakuje czegoś do piękności Kościoła, a to święta Bożego Ciała; Julianna zrozumiała, że ją to wybrał Bóg, aby się postarała o zaprowadzenie tego święta. Dziewica przelękła się, przez dwadzieścia lat błagała, aby Pan zmienił Swój wybór, mianując się niegodną w pokorze swojej; dwadzieścia lat jęczała płacząc, — „a gdy łez nie stało, krew z jej ócz płynęła“. — Po pięćdziesięciu latach cierpienia, upokorzeń sprzeciwiania się ludzi dobrej zresztą woli, umarła Julianna nie doczekawszy się zupełnego spełnienia swych pragnień.

Ale Pan Bóg ma Swoje czasy: Kilka lat później wstąpił na tron papieski Urban IV, dawny archidyakon z Liége, a ten ustanowił uroczystość Bożego Ciała Bullą, w której potwierdził posłanictwo Julianny, a ta z nieba wielki miała udział w radości Kościoła, którego piękności odtąd nic nie zaćmiewa.

Ruch eucharystyczny.

Znamiennym objawem naszych *czasów ostatnich* kończącego się stulecia jest rozszerzanie się czci Przenajświętszego Sakramentu, nazywanego we wielu językach Przenajśw. Eucharystyą — dlatego też ten ruch w świecie katolickim w rozszerzaniu czci Przen. Sakramentu nazywa się ruchem eucharystycznym.

Wśród smutnych czasów panowania liberalizmu i niedowiarstwa, wśród ciemności zepsucia i błędów, dusze prawdziwie pobożne i święte zwróciły swe myśli i uczucia, do tego Światła, które jest na ołtarzach naszych, do Tego, który jest Światłością świata, do Jezusa utajonego w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza, i wśród powszechnego zobojętnienia we wierze, największą czcią

otaczać zaczęły Przenajśw. Sakrament Ołtarza, jako centrum wiary naszej św. katolickiej i innych wszystkich do tego zachęcać zaczęły.

Jednym z pierwszych i największych Apostołów Przenajśw. Sakramentu był i jest zmarły w stanie świętości ks. Piotr Julian Eymard, kapłan, urodzony we Francyi, założyciel zgromadzenia (zakonu) Eucharystyanów we Francyi — i założyciel towarzystwa kapłanów adoracyi Przenajśw. Sakramentu i Arcybractwa ludzi świeckich adoracyi oddanych. Życiorys tego świątobliwego sługi Bożego podajemy od kilku miesięcy w czasopiśmie St. Eucharystyi. Tu tylko zaznaczamy, że założony przez X. Piotra Juliana Eymarda zakon Eucharystyanów (około r. 1863) ma obecnie już liczne domy swoje i klasztory — i tak; w Paryżu, we Francyi, w Brukselli, w Belgii, w Rzymie, w Montreal w Kanadzie — a w naszej monarchii w Bozen w Tyrolu, istniejący od r. 1899 klasztor, w którym znajduje się 30 zakonników.

Prócz tych, powstaje klasztor Eucharystyanów w Nowym Jorku — i w innych krajach i państwach jest nadzieja, powstaną klasztory Eucharystyanów.

Zadaniem tych klasztorów jest adoracya Najśw. Sakramentu — to też księża i braciszkowie tych klasztorów ustawicznie, w dzień i w nocy, kolejno zmieniając się, klęczą przed Przenajśw. Sakramentem, wystawionym w Monstrancyi — i nieprzerwanie modlą się do Jezusa Hostyi.

Podobnie także obowiązkiem księży świeckich, do towarzystwa adoracyi należących, jest raz w tygodniu przez całą godzinę modlić się do Przenajśw. Sakramentu; świeccy zaś ludzie do Arcybractwa adoracyi należący, mają taki sam obowiązek: jedną godzinę modlić się przed Przenajśw. Sakramentem ale tylko raz na miesiąc.

W celu rozszerzania czci Najśw. Sakramentu wydają OO. Eucharystyanie w Paryżu miesięcznik pod tytułem Aunales (Roczniki) dla księży, dla świeckich, zaś pismo miesięczne „Le petit Messager“ (Posłaniec mały). Podobne pisma wychodzą we Włoszech (w Rzymie i w Medyolanie).

Prócz tych wychodzą pisma eucharystyczne w Niemczech: SS. Eucharistia i Emanuel — w Belgii, w Hiszpanii w Stanach zjednoczonych Ameryki północnej (Paradies früchte Eucharistia, w St. Meinred, opactwo Benedyktynów redaktor X. Beda Maler. Benedyktyn) w Kanadzie (w Montreal) we Węgrzech, w Hiszpanii, w Czechach itd.

W naszym kraju, od lat sześciu, wychodzą pisma eucharystyczne (pod redakcyą X. Ludwika Dąbrowskiego prob. obrz. łać. w Bruckenthalu p. Uhnów Gal.) a mianowicie: dla kapłanów czasopismo SS. Eucharistia — a dla ludu czasopismo miesięczne Przyjdź Królestwo Twoje — Eucharystyczne (przedpłata 2 korony rocznie) których zadaniem jest rozszerzanie czci Najświętszego Sakramentu.

Można powiedzieć że w całym świecie rozszerzanie się czci Przenajśw. Sakramentu — czyli ruch eucharystyczny był poprzednikiem ruchu katolickiego, jaki się obecnie w całym świecie ujawnia. Oby więc ten ruch eucharystyczny i katolicki, szerząc się coraz dalej, sprowadził jak najprędzej spełnienie tej modlitwy, którą codziennie powtarzamy w pacierzu i która jest hasłem zwolenników ruchu eucharystycznego — tej części modlitwy Pańskiej: Przyjdź Królestwo Twoje Eucharystyczne.

Połączenie w modlitwie

wszystkich dzieci przyjmujących pierwszą Komunię w całym katolickim świecie.

Przed trzydziestu dwu laty dzieci, przystępując do pierwszej Komunii w pewnem kwitnącem kolegium południowej Francyi łączyły się między sobą w związek modlitwy. Stąd to pobożne połączenie rozchodziło się po parafiach i pensyonatach.

Nie jest ono bractwem, w ścisłem słowa znaczeniu, a całą moc swoją czerpie z pocieszającego dogmatu o obcowaniu Świętych. Aby być członkiem tegoż, nie trzeba się wpisywać ani uiszczać wkładek, wystarczy mieć dobrą wolę i odmówić codziennie jedno Zdrowaś Marya i następnie wezwanie Matki Najświętszej Niepokalanie Poczętej.

Do tej pobożnej Krucyaty są wezwane wszystkie dzieci, a szczególniej te, które mają przystąpić do Pierwszej Komunii w ciągu roku. Oto obietnica, którą mają złożyć:

W połączeniu ze wszystkiemi dziećmi katolickiego świata, aby uprosić dla wszystkich dobrą pierwszą Komunię:

Codziennie przed udaniem się na spoczynek odmówią jedno Zdrowaś Marya i wezwanie: O Maryo niepokalanie Poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy; uproś nała mskę dobrej pierwszej Komunii.

Dzień Pański.

Pewien wieśniak śmiał się ze swego sąsiada, gdyż ten niechciał, jak on, w niedzielę pracować w polu, ale udawał się do kościoła na nabożeństwo.

Wyobraź sobie, rzekł mu sąsiad w myśli, by go oświecić, że mam siedm złotych w kieszeni, spotykam na drodze człowieka i daję mu sześć. Cóż na to powiesz?

— Powiem, że jest bardzo hojnym, a człowiek obdarzony powinien ci być wdzięcznym.

— Bardzo dobrze.

— Ale gdyby zamiast podziękowania zażądał odemnie jeszcze tego siódmego złotego?

— Wartoby go powiesić, bo to byłoby już zanadto.

— Przyjacielu, wszakże to twoja historya: Bóg ci dał sześć dni do pracy i do zarabiania na chleb, zachował sobie tylko dzień siódmy i kazał go święcić. A ty, zamiast Mu być wdzięcznym za Jego dary i uszanować Jego wolę, kradniesz dzień siódmy. Czyli to nie ten sam wypadek.

— Jak ci się zdaje?

Wieśniak przyznał, namyślił się — i poprawił. Dostał wyborną naukę.

Westchnienie do aniołów.

Aniele Boży, coś się okazał Zacharyaszowi w czasie ofiary (Łuk. 1.) wyproś nam łaskę, abyśmy przy Najśw. Króla aniołów ofierze z taką bojaźnią i uszanowaniem przytomnymi byli, jak św. Jan Chrzciciel, który rzekł: Nie jestem godzien dotknąć się rzemyka obowia Chrystusowego.

Wstawcie się za nami wszystkie Aniołów chóry,
Aby Król Aniołów przyjął nas w niebian grono.

Pierwsza Komunia Napoleona I.

Razu jednego popołudniu cesarz Napoleon I. siedział w salonie pałacu Saint Cloud, przed ogromnem biórem, na którem była rozłożona karta Europy. Marszałkowie, generałowie, przecho-

dząc przez sale pałacu podziwiali pracowitość cesarza i domyślali się, że przygotowuje znowu jakąś nową wielką wyprawę, co w tych czasach znaczyło to samo, co zwycięstwo.

W tem przez otwarte okna pałacu usłyszano dźwięki dzwonów z kościoła Saint-Cloud, wzywające wiernych na nabożeństwo. Napoleon, usłyszawszy ten dźwięk, uczuł głębokie wzruszenie. Ołówek wypadł mu z ręki, cesarz pochylił głowę, a łzy obfite spłynęły po jego twarzy.

Kilku marszałków zbliżyło się do niego z zapytaniem, co mu brakuje. — Cesarz nie odpowiedział, lecz płakał. Wielki szambelan zaczął więc nalegać, aby cesarz powiedział jaką była przyczyna jego łez i wzruszenia.

Chcąc koniec położyć tym pytaniom swego otoczenia podniósł cesarz głowę i rzekł: »Ja nie jestem cierpiącym, moi przyjaciele, ale myślę o najpiękniejszym dniu mego życia«.

— Czy wolno zapytać, który to dzień jest najpiękniejszy? Zapytał szambelan.

— Zgadujcie! rzekł monarcha.

Jedni wspominali dzień urodzenia króla rzymskiego, w którym przyjmował w Tuileries posłów całego kraju. Inni myśleli, że to dzień zwycięstwa pod Wagram, Austerlitz, Jena, Eylau lub Friedland.

— Nie — rzekł cesarz — ale skoro nie wiecie to ja wam powiem: to dzień mojej pierwszej Komunii.

Był tam także generał Drouot, ten który podczas bitwy odmawiał Różaniec, który w przededniu walki słuchał w wiejskim kościele Mszy świętej. Drouot, gorliwy chrześcijanin, słysząc swego pana, mówiącego o pierwszej Komunii nie mógł łez powstrzymać. Cesarz to spostrzegł, wyciągnął do niego rękę i rzekł:

— Dziękuję ci generale, tyś mnie zrozumiał.

Pragnienie Swiętych.

Święta Tersza tak pragnęła posiadać Jezusa w Komunii, że nie zważała na burze i grzmoty, ale do Niego spieszyła, Pan Jezus dał jej żywą wiarę w rzeczywistą obecność. Dziwiła się, gdy słyszała, że ktoś wyrażał pragnienie by mógł żyć w tym czasie, gdy Chrystus Pan na ziemi przebywał.

Wierząc w Jego obecność w Sakramencie miłości, tak żywo, jakby Go widziała, pojąć nie mogła, jak można pragnąć czego

więcej. Gdy przyjmowała komunię, wierzyła, że Pan Jezus przychodził do niej, z taką pewnością, jakby Go własnemi oczyma oglądała.

Niepodobna też i nam wątpić, że Pan Jezus jest w nas w chwili Komunii. Jestto prawda niewątpliwa, że Pan Jezus przyprzychodzi i pozostaje dopokąd postacie nie są zniszczone. Korzystajmy ze sposobności zbliżenia się do niego. Pragnijmy, aby serca nasze były przejęte pragnieniem Świętych. Święta Katarzyna Seneńska płonęła tak wielkim pragnieniem połączenia się z Jezusem Chrystusem w Komunii, że w braku Jej, w oczach niknęła. Zdawało się ,że żyje jedynie tylko z Bogiem w Eucharystyi ukrytym. To samo powiedzieć można o świętej Katarzynie Genueńskiej. Przed komunią wpadała w zachwycenie.

Nie mogłabym żyć bez Przen. Sakramentu — mawiała Błog. Marya Małgorzata.

Święty Ludwik, król francuski, który często komunikował będąc zdrowym kilka też razy komunikował w czasie choroby Lubił on opowiadać zdarzenie, które najlepiej dowodzi jego żywej wiary w Eucharystyę.

Dnia pewnego, gdy się modlił, powiedziano mu, że Pan Jezus w postaci dziecięcia ukazał się na ołtarzu. Król modlił się dalej i nie poszedł oglądać cudu. Powiedział tylko: Wierzę w Boską obecność, nie widząc Pana Jezusa w ołtarzu; wiem, że On tam jest, tak jakbym Go widział«.

Święty młodzieniaszek Stanisław Kostka, tak kochał Przen. Eucharystyę i tak jej pragnął, że zasłużył na szczególną łaską: »Raz, nie mogąc otrzymać Komunii z ręki kapłana, otrzymał ją z ręki anioła«.

Święta Magdalena de Pazzis od dzieciństwa już bardzo pragnęła Komunii Świętej: »Pragnę Jezusa« — mówiła nieraz. Ponieważ była bardzo młodziutką, nie mogła dostąpić tego szczęścia. Aby sobie to choć w części wynagrodzić, zbliżała się do matki w dniach w których ta komunikowała i nie opuszczała jej ani na chwilę. Gdy matka wracała od Stołu Pańskiego, Magdalena mówiła: Mamo, ty woniejesz Jezusem! W istocie, któż wypowie, jaka moc i woń wychodzi z świętego Cyboryum!

Święty ogień pochłaniający św. Franciszka Borgiasza, jaśniał nieraz na jego twarzy, podczas gdy odprawiał Mszę świętą.

Przeczuwał on też, na którym ołtarzu Przen. Sakrament się znajdował, chociaż lampki nie było.

Naśladujmy jego świętość, a Jezus i nam się objawi.

Eucharystyczne wychowanie dzieci.

Przemowa P. W. O. Duranda podczas Kongresu Eucharystycznego w Brukseli.

Pozwólcie mi panie, abym wam najprzód przypomniał cokolwiek o kongresie awiniońskim w roku 1882. — Mówiłem tam o potrzebie wczesnego przygotowania dzieci do pierwszej Komunii, a prezydujący proboszcz Rebours zawołał: »A więc, podług twego zdania, ojcze, trzeba dzieci przygotowywać do pierwszej Komunii od dnia Chrztu.

Wybornie! — odpowiedziałem, a cała sala przyklasnęła mi z uśmiechem. Panie, jam zdania nie zmienił; utrzymuję zawsze, że czem wcześniej przygotowanie się rozpoczyna, tem lepiej. Pomówmy o tych maluczkich, tak przez Jezusa umiłowanych, i o ważności tej sprawy, aby od najwcześniejszej młodości napawać je dobrą wonnością Jezusa w Eucharystyi Nie uwierzycie, jak silne wrażenie robi na dzieciach myśl prawdziwej obecności Jezusa Chrystusa w Przen. Sakramencie.

Raz w Paryżu, w naszej kaplicy, na zgromadzeniu dzieci, podałem moim drogim, małym słuchaczom przyczynę, dlaczego trzeba milczeć w kościele. Dlatego, bo tu jest Pan Jezus — i wskazałem na Hostyę, jaśniejącą w naszej Monstrancyi. Po zgromadzeniu, jedna z pań, prowadząca czteroletnie dziecię wezwała mnie do rozmównicy. Chciała mi podziękować za nawrócenie swego dziecka,

Zdaje się, że to dziecko musiało mieć nadzwyczajną ruchliwość i w kościele mówiło, ruszało się, krzyczało. Tą myślą, że tam jest Pan Jezus, tak zostało uderzone, że cały czas ceremonii, która dość długo trwała, nie ustawało patrzeć na Przen. Sakrament. Przy końcu nabożeństwa matka chciała mu coś potrzebnego powiedzieć, ale dziecko położyło palec na ustach, mówiąc: „Mamo, nie wolno, Pan Jezus jest tutaj". Jakaż szkoda, że tym małym aniołom już wcześnie nie mówią o obecności Jezusa Króla aniołów pomiędzy nami. Możnaby stąd mieć wiele dobrego. Znałem w zakładzie dla sierót, małą pięcioletnią dzieweczkę, która pierwszego poranku błagała usilnie przełożoną, aby jej pozwoliła towarzyszyć innym uczennicom do Stołu Pańskiego. A ponieważ jej nie pozwolono, płakała cały dzień. Z powodu jednak wielkiego jej pragnienia, przyspieszono jej porę Komunii święte, i pozwolono przyjąć Komunię w siódmym roku.

Czytamy w żywocie P. W. Lisgand, biskupa francuskiego w XII, wieku, że malutkim jeszcze będąc, służył już do mszy św. a w chwili Komunii pociągnął kapłana za ornat, mówiąc naiwnie: „I mnie! i mnie!“ Kochany malec chciał, aby celebrans dzielił się z nim Hostyą Przenajśw. Rodzice łajali go za to i nakazywali, aby na drugi raz nie ważył się przeszkadzać kapłanowi. Kilka dni był posłuszym, wkrótce jednak miłość do Przen. Sakramentu przemogła i temu także trzeba było dać wcześniej Komunnię św jak innym dzieciom.

Od was tylko, matki chrześcijanki, zależy, by mieć takie dzieci; starajcie się więc urzeczywistnić radę P. W. Bronillerie, tak słusznie nazwanego spiewakiem Eucharystyi: „Przed wymówieniem waszego imienia, niech dziecię wymawia Imię Jezusa; malutkie stopki dzieciny niech znają drogę do kościoła, rączęta jego niech pierwej umieją się składać do modlitwy, nim do was będą umiały się wyciągać.

Tak wychowane dzieci łatwo staną się apostołami wśród swoich rodzin i potrafią zdziałać zadziwiające nawrócenia. Ale głównem apostolstwem jest modlitwa.

Proszę więc was panie, uczcie otaczającą was dziatwę modlitwy, o ile to być może u stóp ołtarza codziennie i ufajcie ich modlitwom. Powiecie mi może, że dzieci nie wiedzą co czynią i co mówią. To być może, ale wie o tem i rozumie je Pan Jezus, bo je ukochał, bo one są umiłowane przez Jego Boskie Serce; zrozumie je także i dlatego, bo wzruszą Go wasze usiłowania i spocznie na was Jego błogosławieństwo i będziecie wysłuchane.

Gdybyśmy tylko chcieli, wybaczcie mi sposób wyrażenia — z małymi dziatkami moglibyśmy sprawić deszcz i pogodę. A że mówię o deszczu i pogodzie właśnie, czynię to dlatego, że mi się nieraz udało za pośrednictwem dzieci wyprosić pogodę na czas uroczystości Eucharystycznych, a mianowicie na czas Kongresu jeruzalemskiego. A wiecie dlaczego niebo się rozjaśniło od chwili otwarcia Kongresu brukselskiego. Czy wiecie dlaczego w przyszłą niedzielę napewno będzie pogoda, byśmy mogli publicznie na ulicach brukselskich wychwalać naszego Boskiego Króla. Oto dlatego, że w tej chwili dwieście tysięcy małych Belgijczyków prosi o powodzenie Kongresu. Dlatego więc będziemy mieli pogodę w niedzielę, dlatego słońce Eucharystyczne zajaśnieje żywiej i silniej jak kiedykolwiek. (Wiadomo, że przepowiednia się spełniła).

Mógłbym wam przytoczyć sto przykładów skuteczności modlitwy dzieci, która złagodziła karę Bożą, powstrzymała nieprzyjaciół, przeszkodziła nieszczęściom - Ograniczę się wszakże na opowiedzeniu jednego zdarzenia z życia świętego Henryka.

Jedno z małych miast w jego państwie zbuntowało się (miasteczko Troya). Święci są o tyle sprawiedliwi, o ile dobrzy, a możny cesarz miał surowo ukarać buntowników i podług ówczesnej okrutnej sprawiedliwości — poprzeszywać kazał szpadą. Przestraszeni mieszkańcy miasta, uciekli się do szczególnego środka, aby uspokoić gniew monarchy. Wysłali naprzeciw niego całe wojsko dzieci pod przewodnictwem pustelnika, a wszystkie dzieci śpiewały Kyrie elejson, Panie, zmiłuj się nad nami! — To wołanie tych niewinnych istot wzruszyło monarchę tak, że zawołał misereor super turbam, zlitowałem się nad tym narodem I przebaczył buntownikom.

Jeśli król ziemski, dlatego żo był dobry i święty, przebaczył na błagania dzieci, bądźcie pewne, że Pan Bóg bez porównania lepszy i świętszy od świętego Henryka, oprzeć się nie zdoła. To niemożebne! Jezus jest za dobry, zanadto kocha dzieci: na ich prośbę on gotów wszystko wszystkim przebaczyć.

Dlatego też wszyscy uczą i głoszą, że środkiem najlepszym, najprostszym i najłatwiejszym do oddalenia kar Bożych i ukojenia gniewu Bożego, strasznie zwroconego dziś przeciw ludom, odrzucającym dziś jego panowanie, jest modlitwa dzieci; one niech wołają u stóp Tabernakulum: Mój Jezu Miłosierdzia! Przebaczenia mój Jezu! — To właśnie nazywam krucyatą Eucharystyczną, a jej celem głównym jest uproszenie tryumfu kościoła św. przez tryumf Przenajśw. Sakramentu.

Praktycznem wykonaniem tej nauki będzie, gdy powrócicie moje panie do domu z kongresu brukselskiego, abyście gorliwie pracowały aby wasze dzieci i obce kochały — Przen. Sakrament. W ten sposób lepiej niż myślicie przyczynicie się do społecznego dobra, przygotujecie wychowaniem dobrych chrześcijan i dobre chrześcijanki, walecznych obrońców ojczyzny, a nawet kapłanów i zakonnice, które będą pociechą Kościoła św., a równocześnie najlepszą rękojmią spokoju i szczęścia społecznego.

Kłos dziewiczy.

Byłoto w okolicach Nazaretu, pięknego letniego poranku. Niebo bez chmur, pięknej barwy głębokiego błękitu, jaką ma zwykle w ciepłych okolicach, zdawało się dotykać ziemi, okrytej złotymi kłosami, które tchnienie wiatru lekko kołysało. Słońce, otoczone jaskrawym blaskiem rzucało potoki przejmującego ciepła. Żniwiarze niknęli wśród tych fal złotych, które padały przy ich przejściu, aby się więcej nie podnieść; a za żniwiarzami, niewiasty i dzieci pochylone ku ziemi zbierały uronione kłosy. Wśród nich pracowała pilnie młoda niewiasta o jasnych włosach, o obliczu łagodnem i czystem; Jej oczy barwy topazu jaśniały nieporównanym blaskiem. Wszystko u Niej odbijało wielką dobroć.

Nagle zadrżała, piękne Jej spojrzenie przebiegło po gromadce ją otaczającej, zdaleka spostrzegła dzieciątko płaczące i łkające wśród swej pracy.

Z sercem wzruszonem głęboką boleścią, Przenajswiętsza Dziewica, bo to Ona była, zbliżyła się, wyciągnęła ręce do małej dziewczynki i zapytała o powód płaczu. Sara ośmielona łagodnemi słowami, zaczęła łkać jeszcze głośniej, mówiąc: W naszem ubogiem mieszkaniu matka płacze i cierpi, a te kilka kłosów, które nam nie wystarczą na nasze wyżywienie. Wówczs Przenajświętsza Dziewica oddała tej maleńkiej połowę swych kłosów i rzekła z uśmiechem: „Masz, moje dziecię, zachowaj te ziarna troskliwie; bądź szczęśliwą i nigdy nie zapomnij o Bogu“.

Od tego dnia Sara i matka nie zaznały biedy i miały wszelki dostatek. Skoro się dziecię oddaliło, Przenajświętsza Dziewica wróciła na swoje miejsce i zbierała znów kłoski otoczona wróbelkami, które także pragnęły zebrać część żniwa.

Noc nadeszła i Marya wracała ku domowi.

W drodze jakiś ciemny kaleka prosił o jałmużnę, Marya oddała mu część swego zbioru, w tem zaszła Jej drogę sierotka blada, słaba, cierpiąca. Dziewica złożyła pocałunek na jej czole i rzekła:

„Chodź ze mną, zobaczysz Jezusa. On cię pocieszy“. Wkrótce przybyli do celu podróży. Już zdaleka ujrzał Jezus Matkę; przybiegł do Niej, wziął za rączkę biedne dziecię i zawołał: Chcę być hojnym tego wieczora; pójdźcie tu, żniwiarze niebieskich kłosów«.

W tejże chwili otworzyły się niebiosa a mnóstwo cherubinów zeszło na ziemię. Światłość napełniła dom nazaretański, którego

ściany okryły się kwieciem; w powietrzu dały się słyszeć głosy cudnej muzyki, a biało odziani aniołowie stawiali na stole ciasta, miód, kwiaty i owoce. Uściskawszy Józefa, olśnionego tym widokiem, Jezus wybrał najpiękniejszy kłos przyniesiony przez Matkę zawołał anioła Gabryela i rzekł:

„Niech z tego kłosa będzie gwiazda tysiąc razy od innych jaśniejsza, niech jej światło łagodne budzi nadzieję w sercu podróżnego, żeglarza i dziecięcia. Chcę uwiecznić jałmużnę mojej Matki. Potem, całując skronie sierotki rzekł: „Idź przybrać w niebie białą szatę i lazurowe skrzydełka Cóż będziesz robiło na ziemi? Chwile najsłodsze, to chwile odejścia. Zaśnij w objęciach moich.

Natychmiast jaśniejących sześciu Cherubinów unieśli na anielskich swych skrzydłach stróża nowej gwiazdy; Kłos dziewiczy zajaśniał na niebie.

Dzikie zwierzęta towarzyszą Przenajśw. Sakramentowi.

Pewien Misyonarz środkowej Afryki został wezwany w nocy do biednego, chorego murzyna, którego mieszkanie było bardzo oddalone od mieszkania kapłana.

Ten, chcąc przybyć prędzej, obiera drogą przez las, ale nagle spostrzega, że zbłądził w gęstwinie; porucza się jednak z ufnością Temu, którego na piersiach niesie.

Nagle, kilka kroków staje przed nim ogromny lew. Wzruszenie kapłana jest wielkie! ale nie traci otuchy, lecz wzywa pomocy Jezusa. Wówczas o cudo! lew się zatrzymuje i uklęka przed swoim Stwórcą, potem powstaje i toruje sobie drogę przez gąszcze. Misyonarz idzie za nim. Wkrótce nowy cud! Tygrys oddaje pokłon Bogu i idzie wraz z lwem. Misyonarz idzie bez obawy: czuje, że ma z sobą Boga. Wkrótce potem dwie pantery i żirafa przychodzą; Dziwna procesya postępuje coraz dalej, wreszcie wychodzi na polankę. Wówczas misyonarz drogę poznał i za parę minut był u biednego murzyna. Posłannictwo dziwnych towarzyszów zostało spełnione, na znak lwa rozeszły się zwierzęta i wróciły do lasu. Kapłan, błogosławiąc Boga, zaopatruje umierającego murzyna i poleca Bogu jego ostatnie tchnienie.

Bez cudu, który zaszedł w lesie, byłby kapłan przybył za późno. Ale powiada święty Tomasz, Pan Bóg raczej cud uczyni, aniżeli dozwoli zginąć duszy dobrej woli.

Brakuje pary.

Podczas wojny krymskiej, rząd angielski, osławiony przez opinię publiczną, zgodził się wreszcie do przydania ambulansowi towarzystwa niewiast, dla pielęgnowania rannych. Zwrócił on oczy na pannę Nightingele, która przybyła do Paryża, aby poznać bliżej Siostry Miłosierdzia, nauczyć się ich reguły i przyswoić sobie sposób ich życia.

Ojciec Stefan, Przełożony generalny, pozwolił jej przeczytać regułę Sióstr i zwiedzić zakład, jednem słowem pozwolił jej udzielić wszystkich wiadomości, którychby pragnąć mogła.

Panna Nightingale przyszła przed odjazdem do przełożonego, aby mu podziękować. Rozmawiała z nim długo i parę razy okazała zupełną ufność w powodzenie swego posłannictwa.

Pani — rzekł ojciec Stefan — podziwiam twą dobrą wolę i bardzo dobrą intencyę, ale nie podzielam twego zdania, co do powodzenia, jestem nawet przekonany, że usiłowanie twoje będzie daremne.

— Jakto? — zawołała Angielka — nie uda mi się? Czegoż mi więc brakuje?... Sam mi Ojciec dałeś dokładne wskazówki; wszystko dokładnie ponotowałam.

— Tak, pani, zanotowałaś wszystko. jakby chodziło o zbudowanie maszyny. Twoja maszyna będzie zupełnie podobna do wzoru, jaki masz przed oczyma. Nie braknie tam ani śrubeczki, ani zawiasku, ale się nie ruszy. Dlaczego? pytasz. — Bo nie będzie pary.

Parą poruszającą naszą maszynę jest miłość, pokora, zaparcie siebie, posłuszeństwo i wszystkie cnoty, które są duszą zakonnego życia.

To wszystko, pani, znajduje się tylko w Eucharystyi, a więc w Kościele katolickim. Religia protestancka tego nie ma, a więc nie zna tajemnicy życia zakonnego; Notuj pani, jak chcesz zamiary twoje się nie utrzymają.

Przepowiednia Ojca Stefana ziściła się co do joty. Panna Nightnigale może zachwiana ale nie zwyciężona wzięła się do spełnienia zamiaru.

Ze stowarzyszonemi niewiastami objęła zarząd ambulansu. Z początku szło wszystko wybornie. Usługa była wystarczająca

ze zmianą stowarzyszonych nic się nie zmieniło. Chorzy cieszyli się troskliwą opieką.

Wkrótce jednak zaczęło wszystko ustawać. Kierująca napotkała na opór ze strony podwładnych. Niektóre okazały się tak nieuległemi, że musiały opuścić stanowisko. Inne powychodziły za mąż i pożegnały stowarzyszenie.

Wezwano innych członków ale te same trudności znów się okazały. Gdy zamykano ambulansy, panna Nightnigale była już prawie sama.

Rozmowa:

Dusza: Kłosku złocisty, grono soczyste, jakim wy cudem stajecie się Ciałem i Krwią mego Boga.

Kłos: Siewca rzuca mię w ziemię, cep odziela mię od słomy, młyńskie koło rozciera mię na pył, a potem przechodzę przez ogień.

Grono: Właściciel winnicy depcze mnie tłokiem, prasa wyciska ze mnie sok, który ulega przemianie pod wpływem gorąca.

Dusza: Grono śliczne, kłosie złoty, ja chcę jak wy przemienić się w Jezusa. Czy także muszę przejść przez prasę i być oczyszczonym w ogniu?

Jezus: Tak jest, wszakże wszystką Krew wylałem i Ciało moje zostało ukrzyżowanem, aby się stać chlebem wybranych.

Dusza: Niech się to więc spełni, o mój Boże... Pal, łam, nie oszczędzaj mię, byleś mię w Siebie przemienił o Jezu mój!

Przedmiot do rozmyślania podczas adoracyi

do użytku członków stowarzyszenia Przen. Sakrament.

Cnoty chrześcijańskie: miłość bliźniego

Eucharystya jest podstawą miłości bliźniego.

I. Uwielbienie.

Uwielbiajmy Pana Jezusa, mówiącego swoim apostołom, po Uczcie Eucharystycznej, o miłości bliźniego: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się społecznie miłowali.“

Wybierając tę właśnie chwilę na danie tego przykazania Swoim uczniom; chce Pan Jezus niejako wskazać ścisły stosunek między Tajemn. Miłości którą dopiero co był spełnił, a miłością bliźniego. Nazywa je przykazaniem nowem, gdyż właśnie Eucharystya stworzyła trzy przyczyny miłości bliźniego.

1. Eucharystya jest nowem i zupełnem połączeniem z Bóstwem. Przyczyną pierwszą i główną, dla której mamy miłować bliźniego jest, że mamy w nim czcić i kochać ten odblask, ten obraz Bóstwa. Każdy człowiek, jakimkolwiek by był, będąc stworzony na podobieństwo Boże, ma prawo do naszej miłości. Ta przyczyna staje się jeszcze silniejszą, gdy przez łaskę życie Boże zacznie krążyć w naszem jestestwie i czyni nas dziećmi Bożemi. Żywszą i jeszcze bardziej staje się naglącą, gdy cudem nieporównanym, Bóg sam przychodzi do nas pod skromną postacią chleba, by nas zamienić w siebie samego, abyśmy Nim Samym żyli. Wszyscy, odchodząc od Stołu Pańskiego, powiedzieć możemy: Żyję ja, już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.

Nasz bliźni jaśnieje jeszcze bardziej wówczas pięknością Bożą, niedoskonałości i błędy ludzkie znikają pod bogatym płaszczem Bóstwa; o! jakże to łatwo wówczas kochać w Boga, a raczej kochać w bliźnim Boga!

2. Eucharystya jest największym dowodem miłości Boga ku ludziom. Drugą więc przyczyną miłości bliźniego jest, że skoro Bóg nie odmawia mu swej miłości, my także odmówić mu tejże nie możemy bez okazania niewdzięczności Bogu. Czem większą jest miłość Boga ku ludziom, tem bardziej powinniśmy się między sobą łączyć wzajemną miłością; dlatego też nasz Mistrz Boski, powiedziawszy: Miłujcie jedni drugich, -- dodaje: jak ja was umiłowałem, podając w ten sposób Apostołom nietylko wzór, ale i powód tego nowego przykazania.

Jezus, ustanawiając Boską Eucharystyę, ukochał nas do zbytku, przeszedł wszelką miarę miłości w tajemnicach Swego życia od Wcielenia, aż do Kalwaryi; musiał więc włożyć na ludzi obowiązek wzajemnej miłości.

O Boski mój Mistrzu, jakże mógłbym żywić w sercu najmniejszy wstręt i niechęć ku tym, których Ty umiłowałeś! Chcę także kochać ludzi bez miary, bo Ty ich ukochałeś, i to mi wystarcza.

3. Przez Eucharystyą zawiązujemy nowy węzeł przyjaźni z naszymi współbraćmi. Ojcowie Święci mówią, że Eucharystya jest niebieskiem połączeniem Chrystusa z Kościołem świętym, przez które zrodzeni jesteśmy dla chwały, jak przez Krzyż jesteśmy zrodzeni do życia łaski. Tak stajemy się nowym tytułem dziećmi Boga, synami przybranymi, a między sobą braćmi. Przez Komunię stajemy się członkami jednego ciała, bo wszyscy jesteśmy karmieni tem samem pokarmem i napojem Bożym.

Jezusie Chlebie żywy, Chlebie Ojczyzny niebieskiej, uwielbiam Cię i uważam jako węzeł mistyczny, który łączy nawzajem w Bogu wszystkie serca chrześcijańskie i serca wszystkich ludzi. Pozdrawiam Cię tym chwalebnym tytułem wraz z św. Agustynem: O węźle jedności, o Zwycięzco w miłości!

II. Dziękczynienie.

1. Wśród licznych przepisów, które Zbawiciel dał światu, jedne polegają na najwyższem panowaniu Boga nad stworzeniem, w moc tego panowania wydaje On rozkazy, których nikt zgwałcić nie może bez okazania buntu względem władzy najwyższej; inne polegają na prawach, które mądrość Boża wyznaczyła każdemu aby doszedł do swego ostatecznego końca, nie mieszając w niczem cudownego prawa stworzenia.

Przykazanie jednak miłości bliźniego spoczywa na podstawie, o której sama myśl zachwyca i zapala: to jest na dobroci Bożej. Przykazanie to nie ma nic twardego ani ostrego, jest samą słodyczą; a dusza nasza, którą Bóg stworzył do miłości, skłania się chętnie pod słodkie prawo miłości bliźniego.

2. To przykazanie zostało dane wśród okoliczności, które same nakazują je kochać i spełniać. Było to w wigilią krwawej męki, którą Chrystus Pan wytrzymał na Kalwaryi, było to w chwili, gdy żegnał apostołów, gdy Serce Jego rozlewało się w czułości i miłości; byłoto po spełnieniu najwyższej tajemnicy miłości, ustanowienia Przen. Eucharystyi.

3. Co więcej, ten najmilszy Pan, nie zadawalniając się sformułowaniem przykazania, chciał dać temuż trwałe podstawy i podać ludziom łatwość spełnienia tychże. Podstawą była właśnie owa wielka miłość, którą w owej chwili ludziom okazywał. Co do łatwości, w której ludzi chciał umieścić, aby więcej swych bliźnich miłowali, dał im ten węzeł prawdziwy, chociaż mistyczny, który ich miał łączyć przez Przen. Eucharystyą.

Dziękujmy więc Zbawicielowi za to prawo tak słodkie i miłe, które nam podał, za środki, którymi nam ułatwia tegoż spełnienie.

III. Wynagrodzenie.

Przypominajmy sobie ważność błędów przeciw temu przykazaniu miłości bliźniego; zbadajmy je przy świetle, jakie na nie rzuca Przen. Eucharystya.

1. Przestępować to prawo, jest to gwałcić drugie przykazanie prawa, o którem Jezus powiedział, że jest do niego podobne,

a tem jest prawo miłości Bożej. Eucharystya, zadatek miłości Bożej i podstawa tego przykazania, przypomina nam ustawicznie ten obowiązek. Jak można tłómaczyć się wobec prawa tak wyraźnego, tak ważnego, tak jasnego?

2. Nie miłować bliźniego, jestto nie miłować Boga; Pan Bóg mieszka w naszem bliźnim przez łaskę, wchodzi do jego serca osobiście w Komunii świętej, Boga więc w bliźnich kochać mamy. Łatwo stąd zrozumiemy, że słowa św. Jana są prawdziwe, bez cienia przesady: „Kto nie kocha brata swego, a mówi, że kocha Boga, kłamcą jest i obłudnikiem. Bo, dodaje apostoł, jak może miłować Boga, którego nie widzi, jeżeli nie miłuje brata którego widzi? Grzechy przeciw bliźniemu przybierają w pewnej mierze złość grzechów, popełnionych przeciw Chrystusowi Panu bezpośrednio.

Pan Jezus powiedział: „Zaprawdę mówię wam, cokolwiekbyście uczynili jednemu z tych najmniejszych braci moich, mnieście uczynili. Słowa te tyczą się nietylko dobrego, które mamy wyświadczyć ale także i złego, którebyśmy wyświadczyć mogli. Nie śmielibyśmy wyrządzić nic złego Hostyi, w której przebywa Jezus Chrystus, nie mielibyśmy żywić wstrętu i niechęci względem Niej: uważajmy jednak, byśmy nie zostawali w takim usposobieniu względem bliźniego.

IV. Prośba.

Kończąc to rozmyślanie o prawie miłości wzajemnej, zanieśmy do Pana następujące trzy prośby:

1. Obyśmy zrożumieli lepiej ścisłe połączenie, jakie zachodzi między Jezusem Chrystusem a duszą, która komunikuje; Boskie promienie, w niej działające; mieszkanie Trójcy Przenajświętszej w sercu, będącem w łasce poświęcającej. W tej myśli, przykazanie miłości bliźniego okaże nam się słodkiem i łatwem do spełnienia.

2. Obyśmy coraz więcej kochali Eucharystyą, aby więcej kochać naszych braci. Tu i tam jest ukryty Bóg pod osłoną, może wstrętną naszemu rozumowi, ale miłą dla naszej wiary; można też powiedzieć o Bogu, że czem więcej się ukrywa, tem lepszym i bardziej kochającym się okazuje?

3. Abyśmy więcej ukochali bliźniego, aby więcej ukochać Eucharysţyę. Nie możemy być ciągle przed Tabernakulum, ale prawie ustawicznie możemy Jezusa Chrystusa czcić, kochać i Jemu służyć w sercach, gdzie mieszka przez Komunię świętą.

Jezus Chrystus.

Życiem mojem jest Jezus Chrystus!
S. P.

Skoro w serce Ludwika usta macierzyńskie poraz pierwszy wrzuciły imię Jezus, odkąd ujrzał pierwszy raz uśmiechnięte Dzieciątko Jezus w żłóbku, zachował w pamięci to imię i ten obraz, słyszał jedynie i widział jedynie

Jezusa Chrystusa.

Wyrósł wśród atmosfery wiary i czystości, wśród atmosfery przesiąkniętej Bogiem. Niebo przeglądało w Jego czystem wejrzeniu, a czoło jego jaśniało, jak zorza dnia pogodnego, Aniołowie i ludzie zachwycali się nim, gdy po raz pierwszy przyjął w drzące serce Króla dusz

Jezusa Chrystusa.

Walka jest straszna, burza przerażająca. Wewnątrz wrą namiętności głowa się rozgrzewa, wyobraźnia unosi, cała istota drzy Na zewnątrz uśmiechy przewrotne, słowa uszczypliwe, przykłady okropne. Wśród tych ciemności Ludwik ma spojrzenie czyste, twarz rozpromienioną, duszą wzniesioną do

Jezusa Chrystusa.

Ustalił się. Pojął za żonę dziewicą wierzącą, pobożną i czystą jak i on. Nie ma u nich pokoiku, w którymby nie jaśniało spojrzenie i uśmiech Boskiego Przyjaciela. Nie ma tam też ani myśli ani słowa, ani czynu, któryby nie zasługiwał na to spojrzenie i na ten uśmiech. Chrystus wyciąga ku niemu ręce, on wyciąga ustawicznie ku Jezusowi Chrystusowi swe ręce. W tem ziemskiem mieszkaniu czuć coś niebieskiego, czuć słodką obecność

Jezusa Chrystusa.

Bezbożni się wyśmiewają... Bezbożni szydzą... Bezbożni znieważają... i odgrażają się... Ludwik przechodzi spokojny, pełen godności obok wyśmiewających i szydzących. Tak przechodził niegdyś wśród tłuszczy bogobójczej, Ten, którego Ludwik kocha, to jest

Jezus Chrystus.

Z miłością i uszanowaniem przerzuca codziennie karty Ewangelii, księgę Jezusa Chrystusa. Czyta tylko takie czasopisma które bronią sprawy Jezusa Chrystusa. Obok ludzie przechodzą jak trzoda ze spuszczonemi ku ziemi oczyma, myśląc o jedzeniu,

piciu o błocie w którem się nurzają. Ludwik czuje się wolnym i patrzy wysoko na

Jezusa Chrystusa.

Dwóch ludzi spotkało na drodze ubogiego. Pierwszy sobie powiedział: Oto człowiek, który mi może usłużyć. Za pieniądze stowarzyszenia dobroczynności dam mu odzież i pożywienie a on zrobi mi wszystko, co zechcę. Oto więc ubogi zamieniony w rzecz!

Ludwik, drugi z tych dwóch ludzi — myślał, patrząc na ubogiego: Zaprawdę mówię wam, cokolwiek byście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych mieście uczynili. — To słowa Boskiego Mistrza. Ludwik poszedł do ubogiego mieszkania, wsparł ubogiego swym groszem, odwiedzał co tydzień, pocieszał i zachęcał, stał się sługą ubogiego, bo upatrywał w nim samego

Jezusa Chrystusa.

Walczył dzielnie! — piórem, słowem i czynem. Nie sprzedawał swych trudów. Był gotowym na wszystkie ofiary — oprócz ofiary sumienia. W doświadczeniu przyciskał do serca Jezusa Chrystusa i odżywiał swe serce przy Jego Boskiem Sercu. Przykład jego był siłą, broniącą wiek współczesny od całkowitego upadku.

Wreszcie śmierć nadeszła. Ludwik zasnął wśród dobrych uczynków, jak wódz zraniony, okryty fałdami swego sztandaru Umierając zwrócił wzrok na wizerunek tego, który był przedmiotem wszystkich jego myśli, pragnień i miłości. Rzucił jeszcze ostatnie spojrzenie i uśmiech ostatni i dusza Ludwika uleciała ponad grobem, aby rozpocząć życie w wiecznym uścisku

Jezusa Chrystusa!

Anioł wynagradzający.

Znam pobożną zakonnicę, która uczy swoje uczennice wynagradzanie Panu Jezusowi za zniewagi.

Najmłodsza ma zaledwie cztery lata, kocha bardzo Dziecię Jezus; płacze, słysząc, że wiele ludzi Pana Jezusa nie kocha, biegnie do Kościoła i mówi:

„Mój Jezu, ja Cię kocham za tych, którzy Cię nie kochają; mój Jezu, ja Cię chwalę za tych, którzy Cię nie chwalę; mój Jezu, ja proszę za tymi, którzy Cię nie proszą“. — Złożywszy rączki na krzyż, przechodzi od stacyi do stacyi, całując ziemię przed każdą.

Ostatnim razem, zakonnica, kochająca bardzo tę dziecinę, zastała ją u stóp Tabernakulum, w chwili, gdy kończyła wynagrodzenie: Oczy jej były zwrócone na Tabernakulum, to mieszkanie Boskiego Więźnia i mówiła: Czy jesteś zadowolony mój Jezu? O! zapewniam Cię, choćby Cię świat cały opuścił, mała Martynka nie opuści Cię i będzie kochać Cię!

O jakże się cieszyć musiał Pan Jezus tym aniołem wynagradzającym!

O matki chrześcijańskie powiększajcie ich liczbę! wieńczcie nimi Pana Jezusa.

Maluczcy zbawią dorosłych.

Pierwsza Komunia w szpitalu.

Jeden z kapłanów adoratorów donosi nam, co następuje: „Gdy zostałem kapelanem przy szpitalu Isle-Adam, było tam dziecię na pół głupkowate, które choć czternaście lat liczyło nie przyjęło jeszcze Pierwszej Komunii, gdyż nie mogło pojąć zasad wiary. Przy końcu czerwca stan chorej się pogorszył, Siostra Przełożona wezwała mię, abym zrobił co można dla zbawienia tej duszy Zbliżyłem się do chorej, zadałem jej kilka pytań, odpowiedzi były zadowalniające. Poradziłem Siostrze, aby się udała do księdza Proboszcza z prośbą, by odwiedził chorą i orzekł, czy można jej dać Komunię święta, sam zaś włożyłem na nią szkaplerz karmelitański. Ksiądz proboszcz był właśnie bardzo zajęty przygotowaniem dzieci do pierwszej Komunii i upoważnił mię, abym uczynił podług mego zdania. Tymczasem dziecko dostało ataku zaduszenia, udzieliłem jej więc Ostatniego Namaszczenia. Gdy przyszła do siebie zadawałam jej znów pytania, wyspowiadałem ją i jak mogłem przygotowałem do Komunii.

Nazajutrz, ubraną na biało, przyniesiono chorą do kaplicy; leżąc w krześle, wysłuchała Mszy świętej. Był to czwartek, a w naszej dyecezyi odprawia się w ten dzień Wotywa na cześć Przen. Sakramentu. Przed Komunią przemówiłem do chorej. Siostry wzięły ją na ręce i przyniosły do Stołu Pańskiego. Obecni łez powstrzymać nie mogli. Popołudniu dziewczynka odnowiła przyrzeczenie Chrztu świętego i ofiarowała się Przen. Dziewicy. Tydzień przeszedł spokojnie, siostra młodsza chorej przystąpiła w tym czasie do pierwszej Komunii świętej. W dniu Oktawy pierwszej Komunii, dziewczynka prosiła Siostrę, aby ją ułożła

morfinowano chorą co wieczór, aby spać mogła, Siostra więc powiedziała, że zrana nie można tego robić, gdyżby to jej zaszkodziło. Dziecko wówczas prosiło, aby jej Siostra złożyła ręce, bo tak umrzeć pragnie. Po chwili dziewczynka usnęła, aby się obudzić w wieczności.

Dusza jej w niebie obchodziła Oktawę Pierwszej Komunii!

Opatrzność Boża jest cudowną! Idiotyzm dziecka ochronił niewinność na Chrzcie otrzymaną. Zorza wieczności olśniła tę duszę, która zdawała się być wydziedziczoną w oczach ludzkich. Pod promieniami wieczności rozjaśniło się jej pojęcie, zrozumiała tajemnicę miłości i tajemnicę śmierci. Zrozumiała, że Jezus przyszedł, aby ją zabrać do Siebie, a śmierć stała się dla niej spokojnym przejściem od Uczty Eucharystycznej na wiekuiste gody

---

„Mądrość świętych niech opowiadają narody, a chwałę ich niech głosi Kościół“.

Ekkl. 44.

Ozdobą, chlubą, zaszczytem narodu jest bez zaprzeczenia każdy święty, wybraniec Boży z tego narodu. — Toż obowiązkiem naszym jest modlić się, ażeby Pan Bóg dał świętych naszemu narodowi. — Bardzośmy ubodzy w Świętych, a mianowicie czasy nasze takie jałowe, czcze takie bezmiłosne, bezmyślne, zmysłowe, samolubne.

Ale może Bóg ma swego wybrańca w ukryciu, w klasztornej celi, u stóp ołtarza Eucharystycznego, może niejeden adorator uświęci się ofiarą miłości, żyje może niejeden Święty, ale nieznany, nieobjawiony światu, świat nazwałby świętość szaleństwem, zamachem na wolną wolę, święty, to człowiek wykolejony z praw postępu ducha, swiatła, wiedzy, istny zacofaniec, z ideałami swemi do katakumb, niewolnik z wolną wolą. Cóżby wobec tych antireligijnych zdań znaczył Święty?

W średnich wiekach, królowe i królowie znali świętość, szanowali świętych, nawet obcowali ze świętemi prostaczkami, świętość zbliżała stany ku sobie, zbliżała do Boga spólnie, łączyła warstwy społeczne w Bogu, odnosiła wszystko do Boga, świętość miała mir, miała znaczenie, istniało jej pragnienie, jej potrzeba ducha, jej oczekiwanie, były serca dla Boga, dla świętości, było miejsce dla niej w pałacu, zamku królewskim, było w kmiotka chacie!

Dzisiaj smutno pomyśleć, serce boleje, że tak mało jest szukających Boga, szukających królestwa Bożego!

Wszyscy gonią za marnością, próżnością, wszyscy pędzą na manowce życia ziemskiego, nikt nie myśli o uświęceniu się, nikt nie ogląda się za świętością: »Mądrość Świętych byłaby dzisiaj nie zrozumiałą, toż nie będzie opowiadana przez narody«.

Tylko Kościół św. spełnia zawsze swoje posłannictwo, zawsze wychowuje świętych, zawsze szuka świętych, dochodzi ich świętości, stawia ich na ołtarzach. To opowiadanie chwały Bożej spełnia się bez przerwy w Kościele.

Kościół zbogaca się świętemi, Kościół kwitnie świętością, to kwiat miłości, kwiat Bóstwa Jezusa utajonego z człowieczeństwem w przenajśw. Sakramencie. To woń cnót heroicznych, które czynią świętych. Toż cześć, miłość Najśw. Sakramentu jest zwiastunem życia, jest kolebką świętości, zawsze była jej cechą wybitną. Nie było świętego, ani świętej, dla którychby Pan Jezus zakryty białym obłoczkiem w Eucharystyi, nie był wzorem pokory, wyniszczenia, bezosobistości, poświęcenia, ofiary i bezgranicznej miłości.

U stóp ołtarza Eucharystycznego bywało zawsze schronienie, spoczynek, utulenie wśród cierni, krzyżów życia, był spokój świętych. Serca ich płonęły miłością jak owa lampka nigdy niegasnąca i nigdy przenigdy nie mająca zgasnąć. Ach podsycajmy ten żar miłości, obudzajmy w sobie to pragnienie, to łaknienie świętości.

Życie ziemskie dla chrześcijanina, nie może, nie powinno być czem innem, jak życiem uświęcenia się, pragnieniem świętości. Ziemia, cały świat niezdoła zaspokoić, ani nasycić tego, kto do wyższych przeznaczeń stworzony.

Każdy co się nie zagłusza wirem, szumem wiatru światowych drobnostek, a nawet i ten co wśród nich żyć musi, ma chwile niewysłowionej tęsknoty i smętnej próżni chwil w których czegoś innego pragnie, niż to ziemskie, co go otacza, pragnie czegoś wyższego, czegoś trwalszego nad tę codzienną powszedność.

Takie chwile to sam Bóg obudza w sercu człowieka. On budzi go do świętości. Uszanujmy, ukochajmy takie chwile budzenia. To promienie, łaski, zapału do cnoty, to polot duszy ku niebu.

Dla tego uświęcenia naszego pozostał Pan Jezus z nami ukryty w przenajśw. Sakramencie. O, pójdźmy do ołtarza Eu-

charystycznego a tam usłyszym głos: »Uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca«. Oto słowa prawdy, słowa żywota, słowa prawa i przykazania, to podstawa, fundament świętości naszej!

O, uczmy się, uczmy na miłość boską, aby dla miłości Boskiej być świętymi, poznajmy naszą nędzę, naszą nieludzkość, nasze wielkie „nic“ a to poznanie sprowadza pomoc Bożą, zdrój łask, Pan Jezus dobry, jak w próżnię, to jest ogołoconych z miłości własnej, maleńką Hostyjką wstępuje w dusze uniżone miłośnie. I to jest ta nieustająca Komunia św., ktora nas uświęca, ona jest tą związką duszy z Niebem, a przedsmakiem tego niebiańskiego szczęścia jest przebywanie nasze u stóp ołtarza Eucharystycznego. Tabernakulum jest dokumentem naszego uświęcenia, testamentem wszystkich uczynionych nam obietnic.

W Sakramencie miłości wszystkie przyrzeczenia spełnione „Bóg dał się nam“. O, uświęcajmy się przez częstą Komunię. A podsycajmy płomyczek tlejący w sercu pragnienia uświęcenia »Miłości ku Bogu, który miłosnie przyjmie ofiarę serc naszych że staniemy się dalszym ciągiem tych, co w Wieczerniku przez spożycie »Paschy» pierwsi zostali uświęceni słowem Prawdy.

Pewien pobożny kapłan przyznał się, że ile razy widział więcej ludzi razem, zawsze uderzała go ta myśl, ażali też ci wszyscy będą zbawieni, będą świętemi? Czy my też wszyscy znajdziemy się przy Sercu Pana Jezusa?

O, będzie to błogie szczęśliwe spotkanie w miarę pragnień naszych, miłości, wiary, nadziei w celu uświęcenia się, bo nie dla tych niebo, którzy nieba niechcą, którzy nieba nie pragną, nieba nie szukają.

Zaś pragnąc nieba, szukając nieba, to nie tylko mieć oczy wzniesione ku niebu, trza i serce umysł tam ku wyżynom, ażeby zaczerpać siły ducha, spełniać swoje posłannictwo, które to posłannictwo Bóg przekazał człowiekowi, oprócz celu człowieka na ziemi kochać Boga, znać Boga. służyć mu, aby być zbawionym, jest jeszcze posłannictwo wyjątkowe wszystkim wyznaczone. A to, posłannictwo męża, żony, posłannictwo rodzinne — posłannictwo obywatelskie, społeczne, towerzyskie. W tem dekalogu posłannictwa Bożego, masz się codziennie rozglądać, abyś tcmu zadość uczynił, siebie i swoich uświęcił.

»Bo chrześcijańscy rodzice — dobrzy rodzice«
»Dobry chrześcijanin — dobry obywatel«
»Zły chrześcijanin — zły obywatel«

mówi ks. Piotr Skarga.

Składajmy ofiarki nasze w Skarbcu
Przenajświętszego Sakramentu.

Jak słonecznik zwraca się ku słońcu, tak dusza miłująca Przen. Eucharystyę, ciągle ku Niej zwracać się powinna. Dusza, będąc niemateryalną, nie zna rozdziału przestrzeni — oddalenie nie robi jej różnicy, zawsze więc i wszędzie może składać hołd powinny Panu, który wśród nas zamieszkać raczył.

Sprawy nasze nabierają wartości przez intencyę; ofiarujmy więc na cześć Emanuela naszego jako uwielbienie, dziękczynienie, wynagrodzenie za zniewagi i dla uproszenia sobie Jego łaski i miłości.

Aby się utrwalić w tej intencyi, a oraz, aby i drugich zachęcić do ustawicznego myślenia o Utajonym Panu naszym, składajmy te drobne ofiarki nasze, przesyłajmy je do Redakcyi czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje“ — aby były umieszczone w „Skarbcu Przen. Sakramentu“ i świadczyły o naszej dla Pana Jezusa hojności.

Skarbiec Przenajświętszego Sakramentu.

Czciciele Przen. Sakramentu złożyli ku Jego czci i dla zadośćuczynienia za zniewagi, które ponosi, następujące ofiary:

Komunii świętych 45	Mszy świętych 57
Komunii duchownych 78	Godzin adoracyi 8
Odwiedzin Przen. Sakram. 85	Godzin pracy 345
Umartwień 20	Różańców 26
Różnych modlitw ustnych 349	Aktów cnót 39
Dróg krzyżowych 2	Aktów strzelistych 49

Właściciel wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckentahl p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.

P. T.

Upraszamy najuprzejmiej P. T. Abonentów pism eucharystycznych o odnowienie i nadesłanie przedpłaty na rok 1900, w celu uregulowania nakładu i zaprowadzenia porządku w administracyi.

Zarazem uwiadamiamy, że kazań na uroczystości i święta (razem 24 kazań), tom III. X. Kuźniarskiego według Hounolda, rozesłaliśmy tym wszystkim, którzy dotychczas uwiadomili, że chcą je nabyć — w razie nieotrzymania, upraszamy o uwiadomienie.

Cena za ten tom III. kazań jest 3 korony bez przesyłki pocztowej, na którą dołączyć trzeba 20 hal. względnie (poleconą) 45 halerzy.

Wszystkie 3 tomy kazań kosztują 4 złr. — 8 koron Są do nabycia w Administracyi naszej

»Gorżkie żale« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Eucharystyczna Droga krzyżowa« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Św. Józef« 170 opowiadań o przyczynie św. Józefa.

Do nabycia w Administracyi „Eucharystyi“ — Bruckenthal p. Uhnów.

Upraszamy wszystkich P. T. Prenumeratorów, którym posłaliśmy większą ilość egzemplarzy książeczek do modlenia Walsera o przesłanie nam należytości za te książeczki, a to po 60 ct. za 1 egz. oprawny. Na żądanie możemy przesłać w komis większą ilość tychże książeczek

